

Koncepcja ruchu w teście Hermanna Rorschacha. Refleksje nad książką Naamah Akavii: *Subjectivity in Motion. Life, Art, and Movement in the Work of Hermann Rorschach*

The concept of movement in the Hermann Rorschach's test.
Reflections on Naamah Akavia's book: *Subjectivity in Motion. Life, Art, and Movement in the Work of Hermann Rorschach*

Anna Hunca-Bednarska ^{A-F}

Streszczenie

Inspiracją do napisania niniejszej pracy była książka Naamah Akavii, absolwentki Cohn's Institute of History and Philosophy of Science and Ideas, zatytułowanej: *Subjectivity in Motion. Life, Art, and Movement in the Work of Hermann Rorschach*.

Autorka zajęła się myślą Rorschacha, sięgając do wszystkich pozostawionych przez niego materiałów, łącznie z tymi, które nigdy dotąd nie były publikowane. Oddzieliła jego autentyczne opinie i intencje od interpretacji innych badaczy i kontynuatorów. Prezentuje poglądy Rorschacha na tle jego epoki, wskazując co z niej zaczerpnęła, a co wniósł nowego; ukazuje zarówno osiągnięcia ówczesnej psychiatrii jak i ogólny klimat naukowego i artystycznego życia.

Niniejsza praca streszcza zawartość książki Akavii, choć muszę przyznać, że wobec bogactwa poruszonych w niej zagadnień, niektóre wątki pozostawiam bezpośredniej lekturze zainteresowanych książką. Celem moim było zwrócenie uwagi na oryginalność eksperymentu z plamami atramentowymi i jego znaczenie jako narzędzia do badania kinestezji. Pokazuję, że niedostateczne zaakcentowanie problemu kinestezji w niektórych teoriach rozwoju osobowości mogło wynikać właśnie z braku takiego narzędzia. Podkreślam także zbieżność wypracowanego przez Rorschacha pojęcia „ucieleśnionej” percepcji ze współczesną myślą filozoficzną (fenomenologia) i psychologiczną (ekologiczna orientacja w psychologii poznawczej, procesy mentalizacji w poznaniu społecznym).

Wszystko, co napisałam wyżej, uważam za niewątpliwie ważne, ale chciałam zaznaczyć, że głównym motywem do podjęcia niniejszej pracy było porównanie tzw. „teorii reakcji ruchowych” opracowanej przez Rorschacha z poglądami jego dwóch najwybitniejszych i współcześnie uznanych kontynuatorów, a mianowicie Zygmunta Piotrowskiego i Johna Exnera. Po lekturze książki Akavii pojawia się potrzeba zastanowienia się nad niektórymi obecnie stosowanymi sposobami interpretacji reakcji „ruchowych”.

Intencją moją było także zwrócenie uwagi na coraz częściej pojawiający się pogląd, że test Rorschacha można i należy rozpatrywać jako zjawisko kulturowe.

Słowa kluczowe: kinestezja, engram, projekcja

Abstract

The inspiration for the present article was the book *Subjectivity in Motion. Life, Art, and Movement in the Work of Hermann Rorschach* by Naamah Akavia, a graduate from Cohn's Institute of History and Philosophy of Science and Ideas.

Akavia deals with Rorschach ideas, reaching to all the materials he had left, some of which have not been published before. Akavia separated his authentic opinions and intentions from the interpretations of other researchers and followers. She presented Rorschach against the background of his age and showed how it influenced him but also what was his own contribution. In her work, she also considered the achievements of the psychiatry of that time as well as the general atmosphere of academic and artistic world.

The present paper summarizes Akavia's book although I have to admit that, due to the richness of problems raised, I leave some of them undiscussed to be followed more closely by those interested. My aim was to emphasize the originality of the ink blot experiment and its significance as a research tool into kinaesthesia. I have shown that the absence of such a tool might have caused insufficient elaboration of the topic of kinaesthesia in some personality development theories. I also point to the convergence between Rorschach idea of embodied perception and contemporary trends in philosophical (phenomenology) and psychological thought (ecological orientation in cognitive psychology, mental processes in social cognition).

All the remarks presented above are undoubtedly important. However, I would like to emphasize that the main reason why I chose Akavia's book to analysis is something else. Namely, I believe that the most interesting question here is the comparison between the so called “movement reactions theory” represented by Rorschach, and the opinions of his most renowned followers, i.e. Zygmunt Piotrowski and John Exner. I would like to claim that Akavia's book inspires the need to reconsider some way of interpreting “movement reactions”. I also wanted to highlight the significance of considering Rorschach's test as a cultural phenomenon.

Keywords: kinaesthesia, engram, projection

Autorka książki, Naamah Akavia, w roku 2003 z wyróżnieniem ukończyła studia na Uniwersytecie w Tel Aviwie

w Cohn's Institute of History and Philosophy of Science and Ideas. Tematem jej pracy dyplomowej, za którą

otrzymała nagrodę Amosa Funkensteina, był słynny przypadek Ellen West, pacjentki psychiatry Ludwiga Binswängera (1881-1966). Aby zapoznać się z oryginalnymi materiałami, wykorzystanymi do napisania tej pracy, opanowała język niemiecki. Doktorat obroniła na Wydziale Historii Uniwersytetu Kalifornijskiego w Los Angeles (UCLA), na krótko przed swoją przedwczesną śmiercią w lutym 2010 roku. Tematem jej pracy doktorskiej był problem percepcji, a zwłaszcza percepcji ruchu, w myśli szwajcarskiego psychiatry Hermanna Rorschacha. Aby opracować ten problem, zapoznała się z całym obszernym archiwum Rorschacha, zlokalizowanym w Bernie, na co uzyskała grant badawczy z Deutscher Akademischer Austausch Dients (DAAD) i stypendium im. Maxa Plancka z Instytutu Historii Nauki w Berlinie. Akavia dotarła do materiałów dotąd niepublikowanych, co umożliwiło jej tak wszechstronne, jak nigdy dotąd, naświetlenie problematyki związanej ze spuścizną Rorschacha.

Od początków swych studiów Akavia odznaczała się otwartym, chłonnym i krytycznym umysłem oraz wielką pasją badawczą, co zapowiadało błyskotliwą karierę naukową. Jej publikacje wzbudzały szerokie zainteresowanie, a ostatnia pozycja – książka, o której będę tu pisała i którą należy traktować jako dzieło życia jej autorki – wywołała żywy odzew wśród psychologów. Z uznaniem wypowiadał się o niej np. Robert R. Holt, znany badacz testu Rorschacha, obecnie emerytowany profesor Uniwersytetu w Nowym Jorku. Ze względu na interdyscyplinarny charakter pracy stała się ona także inspiracją dla historyków idei i filozofów nauki oraz badaczy sztuki i tańca. W grudniu 2012 roku Uniwersytet w Tel Avivie zorganizował sympozjum naukowe, poświęcone myślom zawartym w książce Akavii. Prelegentami byli profesorowie: Jose Brunner, historyk z Uniwersytetu w Tel Avivie, Janice Ross z Uniwersytetu Stanford zajmująca się tańcem, Ester Coen, historyk sztuki z Uniwersytetu dell'Aquila oraz Carlo Ginzburg z UCLA.

Jak zauważono w nocie wydawcy, niespodziewana i przedwczesna śmierć Rorschacha uniemożliwiła mu opracowanie interesujących go zagadnień w sposób bardziej gruntowny i systematyczny, co w rezultacie spowodowało pewne luki w recepcji jego dzieła. Akavia podjęła trud wypełnienia tej luki. Książka jest wynikiem niezwykle interesującego, interdyscyplinarnego podejścia: autorka – dysponując warsztatem historyka – pieczołowicie analizuje dostępne jej źródła, skrupulatnie unikając pochopnych narracji oraz nieuprawnionego łączenia zdarzeń w związku przyczynowe. Jak czytamy dalej w nocie wydawcy, książka w niespotykanym dotąd stopniu ukazuje środowisko, w którym działał Rorschach, a także szerszy kontekst intelektualno-kulturowy epoki *fin de siècle'u* i pierwszej ćwierci dwudziestego wieku. Przede wszystkim jednak jest ważnym wkładem do zrozumienia, jak

pojęcie ruchu wpisuje się w nowoczesność. Trzeba zaznaczyć, że choć książka ta jest pracą interdyscyplinarną, to już od momentu pojawienia się jej na rynku stała się klasyczną pozycją z historii psychiatrii i psychologii: to psychologowie najwięcej korzystają z eksploracji problemu, jak ruch jest spostrzegany i jak jego percepcja łączy się z naszą osobowością.

Sama autorka określiła sposób zaprezentowania swojej wiedzy i pomysłów interpretacyjnych w omawianej tu książce terminem *radial* (czyli wychodzeniem od danego punktu i w sposób „promienisty” przedstawianiem go w najrozmaitszych konfiguracjach i kontekstach). Za centrum swoich rozważań wzięła bardzo osobiste, idiosynkratyczne doświadczenia kinestezji opisane przez samego Rorschacha, przechodząc następnie stopniowo do poglądów na zagadnienie ruchu popularnych w środowisku naukowym, w którym działał Rorschach, poprzez jego własne doświadczenia jako psychiatry, aż do szerszego tła kulturowego, w tym rosyjskiego futuryzmu.

Książka składa się z sześciu rozdziałów poprzedzonych notą wydawcy i podziękowaniami.

Rozdział pierwszy: *Introduction* (Wstęp) ma charakter wstępu i daje ogólny przegląd zagadnień, o których będzie mowa w dalszych partiach książki.

Rozdział drugi: *Movement in the Inkblot Experiment* (Zagadnienie ruchu w eksperymencie z plamami atramentowymi) koncentruje się na stworzonej przez Rorschacha metodzie badawczej (plamach atramentowych) w powiązaniu z jego teorią percepcji, leżącą u podstaw eksperymentu.

Rozdział trzeci: *The Swiss Complex: Rorschach Inkblot Experiment and Burghölzli* (Szwajcarski kompleks: eksperyment z plamami atramentowymi i Burghölzli) nakreśla nieco szersze tło, oddając klimat ówczesnej psychiatrii i jej wiodącego ośrodka, jakim był kliniczny szpital psychiatryczny Burghölzli w Zurychu.

Rozdział czwarty to: *Movement in the Psychiatric Clinic: Between Catatonia and Paranoia*. Problem ruchu w klinice psychiatrii: pomiędzy katatonią a paranoją). W rozdziale tym przeanalizowane zostały dwa przypadki chorych psychicznie. Jeden z nich to przypadek Teodora Niehansa opisany przez Rorschacha, a drugi to opisana przez Zygmunta Freuda historia znanego wówczas prawnika Daniela Paula Schrebera. Na przykładzie tych dwu przypadków autorka rozważa (między innymi) problem ruchu i jego ekspresji. Przedstawia stanowisko Rorschacha, który katatonię traktował jako tylko pozorne zniweczenie ruchu (bo w rzeczywistości jest to ruch, z dynamiką skierowaną do wewnątrz), a żywiołowe przejawy ruchu w stanach urojeniowych rozumiał jako próbę odbudowy zaburzonej psychiki i jej adaptacji do zewnętrznego świata (przyjmując metaforę choroby psychicznej jako trzęsienie ziemi, po którym nie ma już powrotu do stanu wyjściowego).

W rozdziale piątym zatytułowanym *Movement in Art: The Birth of Modernity Out of the Spirit of Primitivism* (Motyw ruchu w sztuce: narodziny nowoczesności z ducha prymitywizmu) omówiona została fascynacja ruchem w sztuce modernizmu oraz nakreślona paralela między twórczością artystyczną, a przeżyciem ruchu i jego ekspresją w stanach patologicznych.

Krótki rozdział szósty: *Afterword* (Poślowie) poświęcony został głównie recepcji testu Rorschacha na przełomie dwudziestego i dwudziestego pierwszego wieku.

Na samym końcu książki znajdziemy *Appendix to Chapter 5: „The Psychology of Futurism”* (Dodatek do rozdziału 5: „Psychologia futurizmu”), który tworzą fragmenty niepublikowanego dotąd manuskryptu Rorschacha, zawierające jego refleksje nad współczesną mu sztuką, ujmowaną głównie w aspekcie psychologicznym.

Książkę zamyka wykaz piśmiennictwa oraz indeks rzeczowy wraz z indeksem nazwisk.

W niniejszej pracy będę chciała najpierw streścić zawartość książki, jednak wobec bogactwa poruszanych przez autorkę wątków, nie będę oczywiście wszystkich ich tu przedstawiać, pozostawiając je bezpośredniej lekturze zainteresowanych książką. Skupię się natomiast na elementach szczególnie interesujących dla psychologa, a jednocześnie oddających oryginalność poglądów autorki. Akavia zajęła się myślą Rorschacha, sięgając do wszystkich pozostawionych przez niego materiałów. Oddzieliła jego autentyczne poglądy i intencje od interpretacji innych badaczy i kontynuatorów jego myśli. Ukazała, jak dokonania Rorschacha odbierali jego współcześni i jak, już w naszych czasach, zaczęła się kształtować recepcja jego dzieła. Akavia doskonale znała prądy intelektualne i artystyczne końca dziewiętnastego i początku dwudziestego wieku, literaturę i sztukę tego okresu, a także biografie ówczesnych myślicieli i artystów. Pokazała Rorschacha na tle epoki, wskazując co z niej zaczerpnął, a co wniósł nowego. Na końcu będę chciała podzielić się z Czytelnikiem swoimi komentarzami do paru kwestii, które wydają mi się szczególnie istotne dla współczesnego psychologa. Między innymi odniosę poglądy Rorschacha, przedstawione przez Akavię a dotyczące wypowiedzi „ruchowych”, do poglądów dwu najbardziej liczących się dziś kontynuatorów jego myśli (Zygmunta Piotrowskiego i Joha Exnera) i wskażę na konieczność rewizji tego, jak psycholodzy oceniają widziany w plamach ruch. Będę się też starała ukazać aktualność niektórych elementów koncepcji ruchu Rorschacha i ich zbieżność ze współczesnymi próbami opisanego zjawiska.

Akavia podkreśla, że podjęcie przez Rorschacha eksperymentu z plamami atramentowymi nie pojawiło się w próżni i pokazuje że podobny materiał był wykorzystywany też przez innych badaczy; wspomina tu choćby tak znaną postać jak Alfred Binet, a także nazwisko Fedo-

ra E. Rybakova, co na pewno może być pewnym zaskoczeniem. Sam Rorschach nigdy nie traktował swoich doświadczeń ze skonstruowanymi przez siebie plamami jako testu. Termin „test” rezerwował wyłącznie dla technicznego i materiałowego aspektu procedury badawczej. Posługiwał się natomiast terminem „eksperyment”, nawiązującym do o wiele bardziej otwartego charakteru badania niż czysto praktyczne i aplikacyjne pojęcie testu. Rorschach, inaczej niż wielu z jego współczesnych, nie uważał, iż bada wyobraźnię rozumianą jako jedną z wielu specyficznych i różniących się od siebie umiejętności umysłowych. Eksperyment Rorschacha był raczej quasi – fenomenologicznym studium ludzkiej percepcji, pojmowanej jako mieszanka afektu i poznania; był badaniem *selfu*, który nie był już dłużej rozumiany jako agregat oddzielnych umysłowych zdolności, ale jako ogólna, podstawowa dyspozycja ukierunkowana na percepcyjne doświadczenie człowieka ujęte całościowo. Akavia wskazuje, że Rorschach współbrzmiał tu z ówczesną psychiatrią szwajcarską, która, jak mówi autorka, przyjmowała ucieleśnioną ontologię *selfu*. Podkreśla, że dla Rorschacha ważny był nie tylko mózg i różne systemy sensoryczne, ale dynamiczna całość cielesna (*subject's entire dynamic body*). Cytując swego mistrza, Eugena Bleulera, Rorschach pisał, że percepcja jest akcją, która pociąga za sobą skojarzeniową adaptację nowych danych sensorycznych do posiadanych już w pamięci obrazów (*images, engramów*). Termin *engram* Rorschach zaczerpnął z teorii pamięci organicznej Richarda Semon. Według tej teorii pamięć to nie tylko właściwość świadomości, lecz raczej jakość żywej materii, która służy jako środek zachowywania i transmitowania energii. Każde zdarzenie oddziałuje na żywą materię, zostawiając swój ślad pamięciowy – *engram* – zawierający potencjalną energię, która może być reaktywowana i uwalniana. Nie można nie widzieć zakorzenienia poglądów Rorschacha w wielu kierunkach współczesnej mu nauki, ale trzeba przyznać, że nie podążał on bezkrytycznie za autorytetami, a przeciwnie: dokonywał własnego, niezależnego wyboru tych myśli, które były mu najbliższe i wydawały się najtrafniej oddawać jego własne podejście do analizowanych problemów. Zafascynowanie ruchem charakteryzowało naukę i kulturę epoki modernizmu, ale oryginalność Rorschacha leży w podkreśleniu znaczenia nie tyle percepcji ruchu właśnie wykonywanego przez podmiot, co percepcji ruchu, którego źródła są zewnętrzne w stosunku do podmiotu. Szczególnie pionierskie było zainteresowanie tym, co sprawia, że ruch spostrzegany jest w statycznych plamach. Autorka książki podkreśla, że konceptualizacja ruchu w pismach szwajcarskiego psychiatry była wielowymiarowa, pełna wewnętrznych napięć i nie całkiem koherentna (możemy powiedzieć, że pozostała *in statu nascendi*), co jednak w żadnym wypadku nie przekreśla wartości jego myśli.

Wprost przeciwnie: czyni podążanie za nią czymś szczególnie intrygującym. Według Akavii to właśnie ta niejednoznaczność koncepcji ruchu jest powodem trudności w oznaczaniu wypowiedzi badanych jako wypowiedzi „ruchowych” *M*. (Autorka nie zgadza się tu z Zygmuntem Piotrowskim, który problemy związane z sygnowaniem „reakcji *M*” łączył z niekompletnością technicznej definicji *M* podanej przez Rorschacha).

Rorschach nie traktował więc swoich poczyniń z plamami atramentowymi jako testu, którego wyniki powiedzą nam, jaka jest badana osoba i jak się będzie zachowywała; nie interesowało go także odkrycie ogólnych praw percepcji, co było podstawowym zadaniem psychologii eksperymentalnej. To, co było dla niego ważne, to indywidualne cechy subiektywnego doświadczenia badanej osoby i jej potencjalne zasoby psychiczne, a także, jak pisze Akavia, eksplorowanie szczelin między psychiką a dynamizmem cielesnym.

W końcu dziewiętnastego wieku i w pierwszych dekadach wieku dwudziestego pojęcie kinestezji odgrywało kluczową rolę zarówno w myśli naukowej, jak i w dyskursie estetycznym oraz w filozofii. Rorschach nie brał czynnego udziału w tej ogólnej dyskusji na temat kinestezji i prawdopodobnie nie zagłębiał się w jej meandry, choć był świadom, że taka dyskusja się toczy. Tym bardziej jest interesujące, że – według autorki – istnieje wyraźna równoległość między fenomenologią Edmunda Husserla a koncepcją kinestezji Rorschacha. Kinestezja w teorii Husserla jest uważana za najbardziej fundamentalne doświadczenie człowieka, jądro transcendentальной subiektywności i warunek konstytuowania się *selfu*. Podobnie Rorschach podkreślał, że to, co naprawdę się liczy, to nie psychofizjologia, leżąca u podstaw kinestezji, lecz jednostkowe doświadczenie podmiotu. Autorka wykazuje, że Rorschach intuicyjnie przyjął fenomenologiczną perspektywę ujęcia ruchu. Szczególnie wyraźnie widać to w tym, że obstawał za tezą przyjmującą, iż percepcja ruchu w statycznej plamie nie jest iluzją, która powinna być przezwyciężona i wyjaśniona analitycznie. Inaczej było na gruncie psychologii Gestalt, raczej nieznannej Rorschachowi. Dla Rorschacha percepcja ruchu w statycznym bodźcu jest subiektywnym doświadczeniem, które należy rozumieć holistycznie.

Oryginalność Rorschacha polegała również na korzystaniu z własnych doświadczeń kinestezyjnych. Swoją monografię *Psychodiagnostic* rozpoczął od opisu snu, który miał po uczestniczeniu w sekcji mózgu. W świecie realnym widział, jak mózg jest krojony w plastry, które kolejno opadały pod wpływem swego ciężaru. W śnie miał uczucie, że to jego własny mózg podlega tym działaniom i je odczuwa. Nasunęło się mu pytanie, jak percepcja dokonana za pomocą zmysłu wzroku została przemieniona w doznania kinestetyczne i jak te kinestetyczne doznania

mogły być odczute jako pochodzące z własnego mózgu. Obecnie kinestezję ujmuje się jako nieuchwytny „szósty zmysł”, działający dzięki aktywności wielu zmysłów, związanych z widzeniem, słyszeniem, dotykiem i czuciem proprioceptywnym. Kinestezja może więc oznaczać doznania pochodzące z własnego ciała, aktualnie będącego w ruchu, ale też sensacje wyrosłe na gruncie ruchu wyobrażonego; może też pojawić się dzięki empatycznemu uczestnictwu w ruchu kogoś innego.

„Reakcja ruchowe”, czyli wypowiedzi stymulowane plamami atramentowymi, które mówiły o ruchu widzianym lub odczuwanym, Rorschach oznaczył jako reakcje *M*, ale mechanizm ich powstania nie został przez niego spójnie wytłumaczony. Według Rorschacha do pojawienia się tych reakcji potrzebne jest przeniesienie kinestetycznego napięcia (*kinesthetic influxes*), odczuwanego przez podmiot, na bodźce wizualne, co przekłada się na percepcję ruchu. To przeniesienie, czyli projekcja, jest rodzajem subtelnej i złożonej relacji podmiot – przedmiot. Widziany lub doświadczany ruch nie zachodzi ani w podmiocie ani w przedmiocie, lecz jest interakcją pomiędzy tymi dwoma elementami. Rorschach przyjmuje, że istnieje konstytucjonalna tendencja do zahamowania i kontroli cielesnej motoryki. Zahamowanie to jest impulsem, czynnikiem „spustowym” dla zjawiska projekcji. Kontrola motoryki sprawia, że musi ona znaleźć sobie inne ujście, ulegając transformacji w twórcze „życie wewnętrzne”. Rorschach nie potrafił jednak wyjaśnić, dlaczego u niektórych osób pojawia się w trakcie badania żywa ekspresja mimiczna, a nawet gestykulacja, a u innych nie, a fakt ten przeczył jego tokowi rozumowania. Szwajcar zdawał sobie z tego sprawę i próbował przezwyciężyć tę trudność, niezbyt przekonująco, wskazując na specyfikę samej sytuacji badania: niektórzy badani mogą traktować interpretowanie plam jako rzecz mało poważną, wręcz zabawę.

Akavia zaznacza też, że termin „projekcja” ma u Rorschacha zupełnie inne znaczenie niż w teorii Freuda. Rorschach nie tylko nie widział swego eksperymentu jako testu psychometrycznego, ale co więcej, nigdzie nie napisał, że jest on testem projekcyjnym. Jak wiadomo, to dopiero Lawrence K. Frank w swoim artykule z 1939 roku zaliczył tablice Rorschacha do testów projekcyjnych. Eksperyment z plamami nie tylko nie był dla tego autora, jak wskazuje Akavia, ukierunkowany na badanie nieświadomości, ale wręcz przeciwnie – Rorschach zamierzał badać percepcję jako całość – całość, w której nieświadomość zajmuje dość poślednie miejsce. Percepcja jest czymś umocowanym w świecie realnym. W eksperymencie z plamami, które są niejednoznaczne, ma ona za zadanie organizować i modelować pole bodźcowe, kierując się poczuciem rzeczywistości (Rorschach użył tu terminu Pierre’a Janeta *fonction du réel*). Do badania nieświadomości lepiej nadają się według Rorschacha takie metody,

jak rozpowszechniona podówczas analiza marzeń sennych oraz test skojarzeń werbalnych. Łączy się to z zasadniczą różnicą między zainteresowaniami Rorschacha, a kliniczną praktyką podejmowaną w jego czasach. Podczas gdy na ogół starano się dotrzeć do treści przeżyć pacjenta uwarunkowanych historią jego życia, wytropić ciężące mu konflikty, Rorschach zwracał uwagę przede wszystkim na formalne cechy percepcji i z nich starał się wnioskować o jakości subiektywnego doświadczenia badanej osoby.

Wróćmy jednak do problemu zahamowania i swobody ruchu. Akavia pokazuje w swej książce, że ambiwalentny stosunek do ruchu cechował ogólne życie intelektualne i artystyczne w interesującej nas epoce i Rorschach był pod tym względem typowym reprezentantem swoich czasów. Oscylowanie między potrzebą kontroli motoryki, a potrzebą swobodnej i twórczej ekspresji ruchu odnaleźć można w wielu ówczesnych rozprawach z zakresu pedagogiki, psychiatrii, psychologii czy estetyki. Opozycja ta odzwierciedlała się również w samej konstrukcji sytuacji badawczej, w jakiej stawiano pacjentów. Autorka przytacza urywek z pism Carla Gustava Junga, w którym porównuje on świadomość do marionetki poruszanej przez te siły i przeżycia, które staramy się ukryć. „Wolne skojarzenia” w istocie nie były więc wcale swobodne, lecz zdeterminowane nieświadomością. Metaforę świadomości jako marionetki Akavia traktuje jako ilustrację głównego przesłania całej swojej książki. Jej książka mówi nie tylko o fascynacji ruchem, ale i o nieprzewidywalnym konflikcie pomiędzy wolnością a kontrolą, konflikcie, który zabarwił całe życie intelektualne i artystyczne początków dwudziestego wieku. W myśli Rorschacha konflikt ten najwyraźniej ujawnił się w jego twierdzeniu o odwrotnej relacji pomiędzy aktualnie wykonywanym ruchem, a żywością percepcji ruchu. Inspiracją były tu dla niego eksperymenty nad snami, przeprowadzane przez norweskiego filozofa Johna Mourly'ego Volda. Badacz ten zauważył, że im bardziej kończyny śpiących osób były podczas eksperymentu krępowane, a przez to ich ciała niejako sparaliżowane, tym bardziej ich sny pełne były doznań kinestetycznych. Drugim źródłem inspiracji był nie kto inny, jak Freud, który – aby pobudzić strumień skojarzeń i wzmóc swobodę ich relacjonowania (co można traktować jako swego rodzaju dynamikę) – wymagał, by pacjent leżał nieruchomo na kozetce.

Podczas gdy współcześni Rorschachowi łączyli ruch z emocją, on sam przeciwstawiał kinestezję percepcji kolorów i tę ostatnią traktował jako wyraz afektywności. Osoby o bogatych odczuciach kinestetycznych (czyli te, u których w teście plam atramentowych przeważały „reakcje ruchowe”, oznaczane jako reakcje *M*) określał jako intrawertywne, natomiast te, u których barwa stanowiła główne źródło stymulacji (czyli te, u których przeważały reakcje interpretujące kolor plam, oznaczane jako reakcje *C*)

określał jako osoby ekstratensywne. Odwrotna zależność między żywością doznań kinestetycznych, a motoryką manifestującą się na zewnątrz tłumaczy, dlaczego typ intrawertywny według Rorschacha cechuje się pewną niezręcznością i mniejszą ruchliwością fizyczną, kompensując to sobie intensywniejszym, wewnętrznym przeżywaniem ruchu jako zjawiska (w porównaniu do typu ekstratensywnego).

Na pewno na wyróżnienie i nazwanie tych dwu sposobów reagowania nie miały wpływ miała typologia Junga, Rorschach jednak zdecydowanie podkreślał tu swoją odrębność (Akavia wskazuje na ciekawy trop, który można wykorzystać w interpretowaniu relacji między tymi dwoma wybitnymi osobowościami, odwołując się do koncepcji Harolda Blooma „lęku przed wpływem”). Rorschach rzeczywiście różnił się od Junga, przede wszystkim tym, że nie chodziło mu o zaklasyfikowanie danej osoby do określonego typu, lecz o odkrycie jej indywidualnego, subiektywnego doświadczenia. Doświadczenie to wyraża się relacją reakcji typu *M* do reakcji typu *C*. Typ doświadczeniowy (*Erlebnistypus*) to odpowiednia proporcja tych dwu sposobów reagowania, między którymi zaznacza się opozycja i twórcze napięcie. Rorschach podkreślał, że typ doświadczeniowy może ulegać zmianom, cechuje się plastycznością i dynamiką. Zarówno intrawersja jak i ekstratensja to dwa bieguny potrzebne dla prawidłowego funkcjonowania psychiki. Oryginalność Rorschacha należy widzieć w tym, że intrawersję i ekstratensję traktował jako dwa typy doświadczenia fenomenologicznego, które ważne jest samo w sobie (a nie tylko jako przesłanka do wnioskowania o zachowaniu, czy też o stałych cechach badanej osoby). Oryginalne było też spostrzeżenie, że między tymi dwoma typami doświadczenia istnieje napięcie, konflikt wyzwalaający energię. Autorka pisze, że Rorschach posługiwał się pojęciem „energii” w znaczeniu dynamicznej siły, mediującej pomiędzy tym, co potencjalne, a tym, co faktycznie i u podstaw tych poglądów szwajcarskiego psychiatry widzi wpływ neoromantyzmu, który podkreślał znaczenie takich pojęć jak dynamizm, polaryzacja i symetria. Akavia zauważa też, że biegunową parę intrawersji i ekstratensji można traktować jako wariant nietscheańskiego przeciwstawienia pierwiastka apollinińskiego i dionizyjskiego, jako relacje między życiem wewnętrznym i zewnętrznym, między ruchem a emocją. Ciekawe, że zafascynowanie ruchem widać u Rorschacha w samym posługiwaniu się (w różnych kontekstach) takimi wyrazami, jak „płynąć” czy „napływ” i na podkreślanie dynamicznej współpracy między bodźcem a projekcją, między podmiotem a przedmiotem – wszystko to według autorki książki świadczy o głęboko intuicyjnym i idiosynkratycznym sposobie myślenia Rorschacha. Głęboko osobiste zaangażowanie Rorschacha widać też w tym, że twórca tablic z plamami był szczególnie zainteresowany tymi artystami, w których dziełach widoczny

jest podobnie ambiwalentny stosunek do ruchu oraz napięcie między kontrolą a wolnością, między wewnętrznym a zewnętrznym życiem, między fizycznym ruchem a dynamizmem psychicznym. Rorschach nastawiony był więc na to, by szukać wszędzie, gdzie to tylko możliwe, poparcia dla swego pojęcia *Erlebnistypus*, zarówno w myśli naukowej, jak i np. w sztukach wizualnych. Akavia opisuje i komentuje te zainteresowania Rorschacha literaturą (zwłaszcza poezją futurystów) i sztuką, a szczególnie malarstwem i tańcem. Warto podkreślenia jest, że Rorschach nigdy nie analizował osobowości artystów z pozycji psychoanalityka czy psychiatry; stał na stanowisku, że postępowanie takie byłoby niszczeniem człowieczego ducha i niwelowaniem biegunowości jako podstawowej siły dynamizującej życie psychiczne (dodajmy, że postawa taka jest godna naśladowania również ze względów etycznych). To, co interesowało Rorschacha, to wartości ekspresyjne dzieł sztuki oraz ich recepcja; pragnął przez to lepiej poznać percepcję jako taką, a także zrozumieć jakość takich zjawisk, jak halucynacje i marzenia sennie, sztuka „prymitywna” czy sztuka dziecka. Szukanie izomorfizmu między sztuką dziecka, człowieka „prymitywnego” i chorego było charakterystyczne dla współczesnej Rorschachowi myśli naukowej i estetycznej. To, co oryginalne w poglądach Rorschacha to uznanie, że w sztuce chorych na schizofrenię odzwierciedla się podstawowy defekt, jaki niesie ze sobą ta choroba, a mianowicie defekt represji (tłumienia), uwalniający spontaniczność ekspresji (pojawia się tu więc znów problem konfliktu między kontrolą a wolnością). Szczególne miejsce w rozważaniach Rorschacha na temat sztuki zajmował rosyjski futurizm, którego rozwój miał możliwość obserwować podczas swej bytności w Rosji. Podobnie jak w interpretacji wypowiedzi stymulowanych plamami atramentowymi, Rorschach – analizując wytwory sztuki – zwracał uwagę przede wszystkim na ich cechy formalne, a nie na treść. Zajmował się zjawiskiem synestezji i sposobem przedstawiania ruchu, a w poezji podkreślał futurystyczną fascynację samym słowem jako takim, jego fonetyczną jednością posiadającą swoją własną estetykę. Futuryści byli dla niego podobni do dzieci, które odbierają słowa jak surogaty przedmiotów, a także do biblijnego Adama, który nadając rzeczom nazwy uzyskiwał nad nimi władzę.

Dla Akavii ważne są poglądy Rorschacha na temat sposobu przedstawiania ruchu, ponieważ odzwierciedlają one jednocześnie to, jak rozumiał on „reakcje ruchowe” w teście plam. Rorschach uważał, że ruch powinien być odczuwalny, a nie dedukowany rozumowo. Dlatego krytycznie odnosił się do takiego malarstwa, które sygnalizuje ruch kodem intelektualnym (jak u futurystów). Bardziej cenił malarstwo realistyczne. (Podobnie o ruchu myślał Rudolf Arnheim, teoretyk sztuki i przedstawiciel psychologii Gestalt). Akavia przywołuje tu postać Roberta Vi-

schera i jego koncepcję empatii. Nie ma bezpośrednich dowodów na to, że Rorschach znał teksty Vischera, ale pokrewieństwo obu myślicieli jest, jak pisze autorka, uderzające. Według Vischera relacja człowiek a otaczający go świat to nie bezstronne, obiektywne przypatrywanie się, ale aktywna partycypacja, w której następuje fuzja podmiotu i przedmiotu. Takie ujęcie problemu skłoniło Vischera do „promowania” pojęcia empatii. Pomocna tu okazała się dla niego praca Karla Alberta Schertera (*Das Leben des Traums*), która, co ciekawe, była również znana Freudowi. Scherter pisze o nieświadomej projekcji własnej formy cielesnej na formę zewnętrznego obiektu. Podobnie Vischer uważał, że mentalno-sensoryczne *ego* jest rzutowane do wnętrza obiektu. Podstawą dla tej projekcji jest mimetyczny impuls, wyzwalany i wzmacniany przez dostrzeżenie harmonicznej odpowiedniości między ruchem emanującym z zewnętrznego świata a ruchem wzbudzonym w aparacie poznawczym człowieka. Sam widok (obraz wizualny) nie wystarcza do wytłumaczenia dialektycznej interakcji pomiędzy podmiotem a przedmiotem. W percepcji świata zaangażowana jest cała ludzka istota wraz z jej fizycznością (cielesnością). Oczywiście nie zawsze doznania kinestetyczne prowadzą do faktycznego ruchu, ale zawsze powstaje idea tego ruchu – „ruch wyobrażony” – który jest rzutowany na obiekt. Obiekt staje się wówczas dla podmiotu odpowiednikiem jego własnej struktury, tak jakby podmiot „wchodził” w kontury obiektu, jakby „ubierał się” w skrojone dla siebie ubranie. Według Vischera empatia nie jest zjawiskiem jednostronnym, w którym przedmiot jest obdarzany witalnością podmiotu. Przeciwnie, obiekt funkcjonuje jak płyta rezonansowa odbijająca to, co zachodzi między podmiotem a przedmiotem i przyczyniająca się do przemiany podmiotu poprzez proces introjekcji. Rorschach bardzo podobnie definiuje „reakcje M” jako proces zarówno projekcji jak i introjekcji. Ciekawym spostrzeżeniem Akavii jest dostrzeżenie w tej koncepcji Rorschacha możliwości powrotu do skojarzeń histrionicznych, opisanych przez Francisa Galtona (a niedocenianych przez późniejszych kontynuatorów testu skojarzeń werbalnych). Istotą skojarzeń histrionicznych jest poczucie, że jest się jednocześnie i autorem, i widzem w teatrze wyobrażonym własnego umysłu.

Inną jeszcze ciekawszą i bardzo inspirującą myślą Akavii jest wykazanie, że omawiany na różnych poziomach konflikt (napięcie) pomiędzy wolnością a kontrolą jest zawarty w samym aparacie badawczym wykreowanym przez Rorschacha, a mianowicie w niemal doskonałej równowadze pierwiastków przypadkowości i symetrii, zawartych w plamach. Równowaga ta nadaje plamom wewnętrzny „rytm przestrzenny”, który sprawia, że prezentowane badanemu bodźce emanują pewnym znaczeniem i sensem plastycznym, motywującym do podjęcia interpretacji.

Można zapytać, jaką wartość mają historyczne analizy ukazujące rozwój pojęć i klimat intelektualny sprzed blisko wieku. Wbrew pozorom, wiedzę, którą uzyskujemy w ten sposób, trudno przecenić. Niemal każda współcześnie artykułowana kwestia psychologiczna ma swoje interesujące korzenie w przeszłości, a niemało z nich to „stare problemy”, które ujmuje się w nowych kontekstach, nadając im też często nowe nazwy. W odniesieniu do testu Rorschacha wiedza historyczna ma istotne znaczenie między innymi dlatego, że wiele z obowiązujących niejako dotąd poglądów i stanowisk opiera się na rozproszonych, niepełnych i nie przemyślanych krytycznie na nowo informacjach. W tym miejscu zaznaczę na przykład, że to Akavia, opierając się na pracy historyka sztuki Dario Gamboniego, najdobitniej podkreśliła, jak usilnie Rorschach pracował nad plastycznym wyrazem swoich plam atramentowych, jak bardzo zabiegał o to, by utrzymać odpowiednią waloryzację kolorów (cieni) i efekt transparentności.

W mojej ocenie najistotniejszą zdobyczą dla psychologa po przeczytaniu omawianej książki jest uświadomienie sobie tego, jak Rorschach rozumiał percepcję ruchu i jak charakteryzował „reakcje *M*”. Oddzielenie poglądów Rorschacha od późniejszych interpretacji ruchu pozwala na bogatszą refleksję, a nawet na pewne korekty w ujęciu tego problemu. Późniejsi badacze, opierając się na Rorschachu, wypracowali własne interpretacje testu, które uzyskały popularność i szersze zastosowania. Warto jednak zastanowić się, podążając za Akavią, czy oryginalna myśl Rorschacha, oczyszczona z późniejszych naleciałości, sama w sobie nie zawiera cennych tropów dla współczesnych badaczy. Ale zanim przejdziemy do tego, co najcenniejsze u Rorschacha, przyjrzyjmy się pokrótce myśłom jego dwu najślynniejszych kontynuatorów.

Ja sama zgadzam się z powszechną chyba opinią, iż po Rorschachu najbardziej wypracowaną, wnikliwą, spójną i konsekwentną koncepcję wypowiedzi „ruchowych” przedstawił Zygmunt Piotrowski. Badacz ten, dokładnie znając monografię Rorschacha, wypracował swoje własne, odmienne stanowisko zawarte w pracy *Perceptanalisis*. Przede wszystkim przyjął wprowadzone przez Bruno Klopfera i S. Sendera już w 1936 roku, rozróżnienie trzech rodzajów ruchu: ruch postaci ludzkich (*M*), ruch postaci zwierzęcych (*FM*) i ruch przedmiotów nieożywionych (*m*). Rorschach dostrzegł, że ruch spostrzegany w postaciach zwierząt i w obiektach nieożywionych może mieć inne znaczenie psychologiczne, ale nie potrafił zająć tu zdecydowanego stanowiska. Był skłonny traktować spostrzeganie ruchu zwierzęcego jako wypowiedź determinowaną kształtem plamy (*F*), która „ciąży” ku determinancie *M* [12, s.189]. Analizując podane przez Rorschacha przykłady sygnowania wypowiedzi „ruchowych”, można wnosić, że kierował się on następującą praktyczną zasadą: akceptuj wypowiedź jako wypowiedź „ruchową” wówczas,

gdy mówi ona o istocie ludzkiej będącej w ruchu lub o postaci zwierzęcej, która wykonuje ruchy podobne do ruchów ludzkich [1, s. 20–21]. Mimo iż współcześnie podział ruchu na trzy rodzaje jest ogólnie przyjęty i niejako obowiązujący, możemy dopatrzeć się pewnego ukłonu, jaki czyni Piotrowski w stronę Rorschacha. Twórca perceptanalizy podkreśla różnice między *M*, *FM* i *m* i przyjmuje założenie, że tendencje w nich wyrażane różnią się stopniem uświadomienia i zintegrowania z całą osobowością, ale jednocześnie twierdzi, że wszystkie te trzy rodzaje ruchów stanowią pewien potencjał, zasoby, które badana osoba może wykorzystywać w swym funkcjonowaniu. Podobne stanowisko możemy napotkać we wszystkich tzw. systemach, czyli autorskich interpretacjach wyników uzyskiwanych w badaniu testem Rorschacha [15, s. 238].

Piotrowski podjął interesującą próbę skategoryzowania jakości ruchów. Wyróżnia on trzy zasadnicze jakości ruchów: rozmachowy, skulony i niezdecydowany. Są one zgodne z potocznym rozumieniem ruchu jako zmiany położenia danego obiektu. Dodane jest jednak jeszcze jedno kryterium ruchu, którym jest przeciwstawianie się lub uleganie sile ciężkości. Może więc być tak, że ktoś nie przemieszcza się w przestrzeni, a będzie oceniany jako postać pełna dynamiki, np. *żołnierz stojący na baczność* lub przeciwnie, ktoś odpoczywający, leżący, zrelaksowany. Możliwe jest więc ujęcie ruchu jako postawy. Każdej z trzech jakości ruchu odpowiada ruch wyrażony w postawie, w gotowości do wykonania ruchu lub powstrzymywania się od ruchu. Postawa przy ruchu rozmachowym wyrazi się np. w wypowiedzi: *żbik szykujący się do skoku*. Postawa przypisana ruchowi skulonemu to np. widzenie osoby siedzącej, ale nie: siadającej właśnie. W przypadku ruchu niezdecydowanego, który ze swej istoty sam neutralizuje swój efekt, postawa może się wyrazić np. w takich wypowiedziach jak: *dwie huśtające się dziewczynki, które teraz jakby zamarły w bezruchu* lub *dwie osoby, które będą coś podnosić, a może coś kłaść na ziemię, sam nie wiem*. Piotrowski wyróżnił też ruch projektowany (*Mp*). Pojawia się on wówczas, gdy następuje dysocjacja pomiędzy widzianym obiektem a doznaniem kinestetycznymi. Badany mówi o statycznym przedmiocie, ale także o ruchu potencjalnym, w pewnym sensie konfabulowanym, np. *kamienie, które można podnieść i rzucić*.

Druga zasadnicza różnica między poglądami Piotrowskiego a Rorschacha dotyczy relacji między reakcjami „ruchowymi” a zewnętrznym zachowaniem. Piotrowski świadomie przyjął przeciwne Rorschachowi stanowisko i uznał, że zachodzi tu pozytywna korelacja, choć nie musi ujawniać się ona zawsze i w każdych warunkach. Rorschach w swoim eksperymencie z plamami atramentowymi, jak pisała Akavia, nie koncentrował się na przewidywaniu zachowania badanych, lecz na ujawnieniu ich subiektywnego doświadczenia, a więc na samym aspekcie przeżyciowym [1].

Trzecim, oryginalnym osiągnięciem Piotrowskiego jest wprowadzenie pojęcia roli prototypowej. Rola prototypowa łączy się z ogólnie pojmowaną postawą wobec życia i samego siebie. Wyraża się ona w wypowiedziach mówiących o ruchu, a zwłaszcza o ruchu wykonywanym przez człowieka. Wypowiedzi *M* to wyraz koncepcji życia, jaką człowiek sobie wyrobił i która pomaga mu dostosować się do rzeczywistości, szczególnie tej związanej z relacjami społecznymi. Koncepcja życia nie musi być w pełni uświadomiona, ale kształt naszego bytowania pozostaje pod jej przemożnym wpływem. Dla każdego człowieka atrakcyjne są te sytuacje, które sprzyjają działaniu według roli prototypowej i zawsze będzie on dążył, nawet wobec różnego rodzaju przeszkód, do jej realizacji. Wypowiedzi *M* odzwierciedlają najgłębsze, najistotniejsze potrzeby – nikt nie może być dobrze przystosowany i spełniony, jeśli nie może funkcjonować według swej prototypowej roli [12, s. 167]. Piotrowski łączy znaczenie roli prototypowej z rozwojem człowieka jako gatunku, z pozycją „istoty wyprostowanej”. Postawa taka sprzyja poczuciu pewności siebie, zaufaniu do siebie i asertywności. Dlatego właściwie wszystkie ruchy spostrzegane w plamach „powinny” być ruchami rozmachowymi. Mniej pożądanym jest ruch pasywny, skulony a zwłaszcza ruch niezdecydowany, zablokowany, który mimo często ogromnego nakładu energii jest zupełnie nieproduktywny. W moim odczuciu Piotrowski za szczególnie niekorzystny uważa ruch wyrażony w postawie. Ruch ten w perceptanalizie interpretowany jest między innymi, jako wyraz niechęci do bezpośredniego i szczerego odnośnienia się do innych ludzi [12, s.160–162]. Mamy tu do czynienia z zupełnie odmiennym stanowiskiem niż to prezentowane przez Rorschacha. Rorschach, jak już pisałam, był zafascynowany konfliktem między ekspresją ruchu a powstrzymywaniem się od ruchu i w tym konflikcie widział źródło stymulacji do rozwoju [1].

Rola prototypowa może wyrażać się również w wypowiedziach determinowanych ruchem zwierzęcym (*FM*). W tym wypadku jednak związane z nią dążenia i ewentualne zachowania są słabiej zintegrowane z całą osobowością i ujawniają się raczej w stanach obniżonej samokontroli. Piotrowski podkreśla (i tutaj można mówić o drugim ukłonie w stronę Rorschacha), że wypowiedzi *FM* są mniej istotne i sugeruje, by rozpatrywać je w kontekście wypowiedzi *M*. Wypowiedzi determinowane ruchem przedmiotów nieożywionych (*m*) według tego autora wyrażają tendencje jeszcze słabiej zintegrowane z całą psychiką. Obiekty nieożywione podlegają działaniu sił zewnętrznych, nie można w ich przypadku mówić o motywacji ruchu, intencji czy woli. Piotrowski przyznaje, że interpretacja psychologiczna reakcji *m* nie jest łatwa, właśnie ze względu na prawdopodobnie słabą identyfikację badanych z tym typem wyobrażeń. Trudno nie zauważyć

w tym miejscu zbieżności z poglądami Rorschacha na temat samego powstawania reakcji „ruchowych” – potrzebna jest tu bowiem według twórcy testu właśnie identyfikacja z percypowanym obiektem. Podsumowując możemy powiedzieć, że Piotrowski ma niewątpliwie wielkie zasługi w rozwinięciu koncepcji ruchu, które przekładają się na lepsze zrozumienie wypowiedzi badanych

Drugi, oprócz *Perceptanalizy* Piotrowskiego, najpopularniejszy system interpretowania wyników testu Rorschacha to *Comprehensive System* Johna Exnera. Nie można powiedzieć, że Exner nie docenia znaczenia „reakcji *M*”; odgrywają one ważną rolę w tworzonych przez niego indeksach i wskaźnikach. Mimo wszystko jednak można mieć wrażenie, że „reakcje *M*” w tekstach Exnera straciły swe centralne znaczenie. Reakcje „ruchowe” w systemie tego badacza można potraktować jako proste użycie czasowników, których jakość (ruch aktywny i ruch pasywny) można sprawdzić w odpowiednich tablicach. Trudniej u Exnera znaleźć refleksję nad znaczeniem różnych rodzajów ruchu, choć należy przyznać, że to pragmatyczne podejście do analizy wyników badania ma swoje zalety.

Obaj badacze zgadzają się, że najkorzystniejsze dla badanej osoby są wypowiedzi mówiące o ruchu aktywnym, swobodnym i pozbawionym agresywnego zabarwienia emocjonalnego. Trudno polemizować z tym stanowiskiem. Warto sobie jednak uświadomić (i tu dochodzimy do szczególnie cennych spostrzeżeń Rorschacha), jak bardzo podkreślał on wartość konfliktu: wolność – kontrola i jak bardzo doceniał ruch zdyscyplinowany, harmonijny, można powiedzieć – „uspołeczniony”. Być może jesteśmy tu świadkami zmian kulturowych – epoka Rorschacha to wysiłki pedagogów, by „temperować” wychowanków, to wysiłki psychiatrów, by niwelować destrukcyjny wpływ niedostatecznie efektywnego mechanizmu tłumienia, wreszcie to wysiłki artystów, by przedstawić ruch rytmiczny, opanowany, ujęty w normy i wskazujący na wewnętrzne życie psychiczne, zdolny do przekazania pewnych metaforycznych sensów. Wszystkie te wysiłki współistniały jednak z tendencjami przeciwnymi (np. z żywiołowością futurystów), które odgrywały rolę dynamizującą i – paradoksalnie – podtrzymywały te pierwsze trendy. Perceptanaliza Piotrowskiego ukazała się po raz pierwszy w 1957 roku, w tych mniej więcej latach dopiero zaczynał swoje badania Exner. Zmiany kulturowe, rozwój psychologii jako nauki, przeniesienie myśli Rorschacha poza środowisko szwajcarskiej psychiatrii i europejskiej psychologii nie mogły nie mieć tu istotnego znaczenia.

Lektura książki Akavii skłania do zastanowienia się nad tymi „reakcjami *M*”, które mówią o ruchu kontrolowanym, ruchu jako postawie, ruchu w jakiś sposób zaniechanym. Należałoby dziś powtórzyć pytanie nurtujące naukowców i artystów z początku dwudziestego wieku: czy właściwe jest bezwarunkowe przyzwolenie dla ruchu

nieokreślonego i spontanicznego, czy też raczej powinno się postulować ruch w jakimś stopniu ograniczony, kontrolowany i regulowany w imię wartości społecznych. A więc trzeba zapytać, czy nie pojawia się potrzeba, by zrewidować naszą ocenę wypowiedzi mówiących o ruchu zahamowanym, czy zawsze ten rodzaj ruchu jest szkodliwy i czy nie może być niejednokrotnie warunkiem rozwoju i twórczego życia wewnętrznego.

W tym miejscu wróć do zagadnienia projekcji. Można powiedzieć, że Rorschach w swojej koncepcji ruchu traktował projekcję jako element percepcji, który wraz z introjekcją umożliwia empatyczny kontakt ze spostrzeganym przedmiotem. Uaktywnione engramy kinestetyczne, czyli obrazy pamięciowe obserwowanych, wyobrażanych lub wykonywanych w przeszłości ruchów rzutowane są na spostrzegane wzrokowo bodźce. Piotrowski zdaje się rozumieć projekcję jako rzutowanie na niedoprecyzowany w jakiś sposób bodziec własnych treści psychicznych, często nieświadomych. Jak pisze Akavia, Rorschach koncentrował się jedynie na formalnych cechach wypowiedzi, a nie na ich treści; dochodzenie do nieświadomych konfliktów emocjonalnych, uwarunkowanych historią życia badanego, pozostawiał klinicytom posługującym się skojarzeniami werbalnymi. W mojej ocenie Exner zajmuje w tej sprawie pośrednie stanowisko. Przyjmuje on, że treści projekcyjne mogą pojawiać się podczas badania testem plam atramentowych, ale nie one są zasadniczym celem dociekań. Badacz ten dzieli proces formowania reakcji podczas wykonywania testu Rorschacha na trzy fazy: 1. przetwarzanie, służące tworzeniu obrazu, 2. proces mediacji, czyli przekład polegający na wyborze jednej z wielu możliwych odpowiedzi oraz 3. proces ideacji (konceptualizacji), który angażuje symbole i pojęcia w taki sposób, by uczynić je znaczącymi dla jednostki. Ta ostatnia faza może pociągać za sobą treści projekcyjne, lecz nie jest z nimi tożsama. Wszystkie wypowiedzi „ruchowe” zawierają element ideacji, ponieważ rzutują ruch na statyczną plamę. Może być jednak tak, że proces ten ogranicza się jedynie do zaistnienia percepcji ruchu. W innych przypadkach wypowiedzi mogą być bogate w swej warstwie werbalnej i to one właśnie często, choć absolutnie nie zawsze, bywają wypowiedziami projekcyjnymi. Dla Exnera ważne jest jednak przede wszystkim to, jak przebiega proces myślenia, jaka jest jasność i klarowność ideacji [3, s. 185–186, 335–444; 5]. Co więcej, Exner koncentruje się na analizie wszystkich, wziętych globalnie, sygnatur, na ich specyficznych układach, a mniej uwagi poświęca znaczeniom psychologicznym poszczególnych determinant wypowiedzi. Michał Stasiakiewicz zaznacza, że propozycja Exnera jest jedynie interesującą hipotezą na temat tego, jakie procesy zachodzą podczas badania testem, a nie teorią, nie podaje

bowiem wyraźnie wyartykułowanych twierdzeń, które można by potwierdzić lub sfalsyfikować [16, s.75].

Między wierszami można wyczytać, że autorka książki z pewną rezerwą odnosi się do przeobrażenia eksperymentu Rorschacha w test o praktycznych zastosowaniach. Była ona historykiem idei i wydaje się zrozumiała, że pragnęła ocalić oryginalną myśl Rorschacha oraz przypomnieć, że intencją szwajcarskiego psychiatry było ujęcie ludzkiej subiektywności i że do badania tej subiektywności stworzył on doskonale narzędzie. Muszę tu jednak podkreślić wspomniany wyżej fakt, że nie była ona psychologiem czy psychiatrą, a interdyscyplinarnie nastawioną badaczką trendów intelektualnych epoki.

Akavia docenia informacje, jakie podaje Exner, dotyczące historycznego kontekstu na tle którego kształtował się eksperyment Rorschacha. Exner koncentruje się jednak głównie na danych biograficznych, przede wszystkim na relacjach Rorschacha z kolegami i przyjaciółmi, które nierzadko były dla niego inspiracją. Celem Akavii natomiast nie było jednak przedstawienie życia Rorschacha, lecz analiza jego myśli na tle epoki i to tylko w tym ścisłym zakresie, na jaki pozwalały zachowane i wiarygodne źródła historyczne. Autorka podkreśla, że Exner w swoich badaniach nie podjął tematu schizofrenii, a pacjenci cierpiący na tę chorobę byli objęci szczególnym zainteresowaniem i troską Rorschacha. Nie jest to do końca prawdą, ponieważ amerykański psycholog pracował nad wskaźnikami pozwalającymi zdiagnozować proces schizofreniczny, trzeba jednak przyznać, że szedł on raczej w kierunku uchwycenia przede wszystkim zaburzeń konceptualizacji i myślenia [3, 4], podczas gdy Akavia spodziewała się u niego badań skoncentrowanych na głównej myśli Rorschacha, dotyczącej pojęcia *Erlebnistypus*. Wydaje się, że to raczej Zygmunt Piotrowski szedł za myślą Rorschacha, opracowując tzw. wskaźnik *alfa*, ujmujący postawę wycofania typową dla niektórych postaci tej choroby [14]. Akavia nie wspomina o tym, ale myślę, że trudno wymagać od autorki szczegółowej znajomości literatury psychologicznej. Ważne jest, że pisze ona, iż Rorschach spostrzegł schizofrenię jako chorobę charakteryzującą się stanem intrawersji i dostrzegał paralelę między sytuacją pacjenta a sytuacją artysty. Chory jest jednak „rzucony” w intrawersję w sposób bierny, podczas gdy artysta wybiera ten stan aktywnie i może się z niego wydobyć, gdy osiągnie już swój cel. Myślę, że oczekiwania autorki książki, by zostały podjęte badania nad ludzką percepcją ujętą szeroko jako mieszanina afektu i poznania w zdrowiu i w chorobie, są godne uwagi, zwłaszcza wobec postępującej atomizacji w nozologii psychiatrycznej. Patrzenie na pacjenta poprzez szczegółowe i sztucznie wyizolowane objawy uprzedmiotawia chorego i nie sprzyja zrozumieniu jego trudności.

Akavia uważa wreszcie, że plamy atramentowe stworzone przez Rorschacha są czymś więcej niż narzędziem testowym i podaje liczne przykłady tego, jak bardzo wrosły one w myślenie i sztukę naszych czasów, stając się zjawiskiem kulturowym. Daje też poważny zaczyn mogący inspirować do badań nad dalszą recepcją dzieła Rorschacha, powołując się między innymi na jedną z nowszych prac, a mianowicie na esej Petera Galisona z 2004 roku [7].

Warto podkreślić, jak cenną inspiracją było i jest to dzieło wybitnego Szwajcara, skoro zarówno współczesnym Rorschachowi, jak i tym, którzy przyszli po nim, trudno było pozostać wobec tego dzieła obojętnymi. O jego teście pisali zarówno „fachowcy”, jak i ludzie nie związani ściśle z psychiatrią czy psychologią. Jako przykład można tu podać Jeana Starobińskiego, absolwenta medycyny uniwersytetu genewskiego, ale przede wszystkim filozofa i krytyka literackiego. Chciałabym też odnotować, że nie we wszystkich swoich poglądach Akavia jest osamotniona. Na przykład wskazywano już na test Rorschacha jako na zjawisko kulturowe [8]; nieobce było też dla rorschachistów traktowanie plam atramentowych raczej jako techniki zbierania materiału niż jako typowego testu [13].

Wielkim walorem książki jest rzetelne przedstawienie nie tylko poglądów Rorschacha na percepcję, ale i korespondujących z nimi teorii. Dzięki temu nasuwa się tutaj na przykład pytanie, czy i w jakim stopniu Rorschach, Scherner i Vischer nie byli prekursorami myśli Maurice’a Merleau-Ponty’ego, który uważał, że umysł jest zawsze „ucieleśniony”, a percepcja istnieje tylko w ramach specyficznego kontekstu i sytuacji. Chcę tu też zauważyć, że koncepcja empatii jako zjawiska opartego na projekcji i introjekcji, pociągającego za sobą – jak można by metaforycznie powiedzieć – intymną relację między podmiotem a przedmiotem, nie wydaje się tak bardzo różna od definiowania empatii przez współczesnych badaczy, zajmujących się poznaniem społecznym. Mówią oni o „wzrokowo-przestrzennej zmianie perspektywy”, „obrocie w myślach”, „metapoznaniu” czy „mentalizacji” [2]. Na koniec nie mogę nie wspomnieć o pracy Helge Malmgren [11]. Malmgren szczegółowo i krytycznie, podobnie jak uczyniła to Akavia, omówiła całość poglądów Rorschacha na temat percepcji ruchu, ale jednocześnie podkreśliła, że podstawowa intuicja Rorschacha dotycząca „wypowiedzi ruchowych” jest trafna i wyprzedzająca swoją epokę. Jak wiemy, według Rorschacha spostrzeganie ruchu łączy się z pewnego typu identyfikacją z widzianym obiektem. Identyfikacja ta pociąga za sobą zarówno odczucie ruchu, jak i tendencję do ruchu. Jak pisze Malmgren, dalszy rozwój psychologii percepcji, psychologii rozwojowej i neurofizjologii potwierdził, że wiele biologicznie ważnych połączeń percepcja – ruch jest „wbudowanych” w centralny układ nerwowy i że połączenia te są niezależne od

uczenia się. Co więcej, stwierdzono też, że w spostrzeganiu postaci ludzkiej ruch jest czymś pierwotniejszym niż kształt. Autorka przytacza eksperyment Gunnara Johanssona, w którym pokazano, że ruch kilku punktów świetlnych jest z łatwością identyfikowany jako poruszająca się osoba, a więc w spostrzeganiu ludzi ruch jest czymś najbardziej podstawowym. Myślę, że wyniki tego eksperymentu dowodzą także, jak bardzo trafna była intuicja Rorschacha, prowadząca go do fascynacji ruchem ludzkim i nadawaniu temu ruchowi ogromnej wagi psychologicznej. W wyjaśnianiu percepcji ruchu szwedzka autorka wykorzystwała myśli wspomnianego już przeze mnie francuskiego fenomenologa Maurice’a Merleau-Ponty’ego, a także pojęcie *affordance* z ekologicznej orientacji w psychologii poznawczej Jamesa J. Gibsona. Termin *affordance* dotyczy sposobu wiązania umysłu i przedmiotów świata zewnętrznego (*afford* to: dostarczać, mieć środki na coś, móc sobie pozwolić na zrobienie czegoś). *Affordance* to nie umysłowe abstrakcje ani nie fizyczne cechy rzeczy, ale te właściwości środowiska, które są w pewien sposób zrelatywizowane do określonego organizmu. Percepcja owych *affordance* znajdujących się w przedmiotach jest bezpośrednia i stanowi pewien rodzaj znaczenia [6, s.92–94; por. 10, s.34]. To, co wydaje się niezwykle ważne w kontekście spostrzegania ruchu ludzkiego na tablicach testu Rorschacha to założenie, że istnieją także społeczne *affordance*. Ekologiczny nurt w psychologii poznawczej, jak myślę, jest w wielu aspektach analogiczny do rozumienia ruchu prezentowanego w *Psychodiagnosics*, gdzie percepcja ruchu ludzkiego w plamach ujęta jest jako bezpośredni, w pewnym sensie fizyczny, „ucieleśniony” odbiór. Muszę też odnotować, że w teorii psychofizjologicznej Jana Mazurkiewicza, opublikowanej w 1958 roku, do decydujących o rozwoju osobowości popędów wtórnych, oprócz popędu syntonicznego i poznawczego, zaliczony został popęd kinestetyczny. Jak zauważyłam kiedyś, wątek popędu kinestetycznego w teorii psychofizjologicznej nie został jednak w wystarczającym stopniu rozwinięty [10].

Po lekturze książki Akavii łatwiej nam będzie jednak prawdziwie docenić sam fakt położenia akcentu na znaczenie kinestezji. Możemy domniemywać, że temat ten był trudny do dalszego rozpatrywania z powodu braku odpowiedniego narzędzia. Rorschacha możemy uważać za twórcę takiego właśnie narzędzia.

References:

1. Akavia N. Subjectivity in Motion. Life, Art, and Movement in the Work of Hermann Rorschach. New York, London: Routledge. Taylor & Francis Group; 2013.
2. Brüne M., Juckel G. poznanie społeczne w schizofrenii. Metaanaliza i poziom funkcjonowania psychospołecznego. Psychiatria po dyplomie, 2010; 7(6): 27–31.

3. Exner JE. The Rorschach. A Comprehensive System. Hoboken, New Jersey: John Wiley & Sons; 2003.
4. Exner JE. A Comprehensive System. Interpretation. New York, Chichester, Brisbane, Toronto, Singapore: John Wiley & Sons; 1991.
5. Exner JE. Searching for Projection in the Rorschach. *Journal of personality assessment*, 1989; 53 (3): 520-536.
6. Falkowski A. Ekologiczna orientacja w psychologii poznawczej – zagadnienia percepcji. W: Wykłady z psychologii w KUL w roku akademickim 1985/1986, Lublin; Redakcja Wydawnictw KUL: 1988, s. 69 – 113.
7. Galison P. Image of Self. W: Dason L. red., *Things that Talk: Object Lessons from Art and Science*. wyd.2., New York; Zone Books: 2008, s. 257 – 294.
8. Hunca-Bednarska A. Nieco inaczej o teście plam atramentowych Hermanna Rorschacha. *Eseje*. Lublin: Wydawnictwo KUL; 2013.
9. Hunca-Bednarska A. Próba jakościowej analizy wypowiedzi dotyczących ludzi spostrzeganych na trzeciej tablicy testu H. Rorschacha. *Bad. nad schizofrenią*, 2006; 7 (7): 242-258.
10. Hunca-Bednarska A. Refleksje nad J. Mazurkiewicza koncepcją popędów wtórnych i determinantami wypowiedzi w teście Hermanna Rorschacha. *Bad. nad schizofrenią*, 2006, 7 (7): 32-37.
11. Malmgren H. Rorschach 's. Idea of a 'Movement' Response in the Light of Recent Philosophy and Psychology of Perception. *Rorschachiana*, 2000, 24 (1): 1-27.
12. Piotrowski Z. *Perceptanalysis*. Philadelphia: Ex Libris; 1979.
13. Smith BL. Object Relation Theory and the Integration of Empirical and Psychoanalytic Approches to Rorschach Interpretation. *Rorschachiana*, 1994,19 (1): 61-77.
14. Szafranec J. *Metoda Rorschacha w psychodiagnozie schizofrenii*. Warszawa: Wydawnictwa Akcydensowe; 1985.
15. Stasiakiewicz M. *Test Rorschacha*. Warszawa: Wyd. Naukowe Scholar; 2004.
16. Stasiakiewicz M. *podmiotowe i sytuacyjne wyznaczniki badania testem Rorschacha*. Poznań: Wyd. Naukowe UAM; 1994.

Correspondence address

Anna Hunca-Bednarska
e-mail address: bednarskim5@wp.pl